

Młodość silna prawdziwą wiarą

Na znaczenie wiary, kształtowanej w szkole Chrystusa i prowadzącej ku wyżynom Boga, wskazuje Benedykt XVI szczególnie w trwającym Roku wiary. Czynił to już wcześniej w ramach swoich kolejnych pastoralnych wizyt w poszczególnych Kościołach lokalnych. Papież permanentnie ukazuje wszystkim istotę łaski wiary. Spotykając się na przykład 4 czerwca 2011 r. wieczorem na placu Bana Josipa Jelačića w centrum Zagrzebia z młodym pokoleniem Chorwatów oraz przedstawicielami wspólnot chorwackich z Austrii, Bośni i Hercegowiny, Holandii, Macedonii, Niemiec i Serbii, Benedykt XVI wskazał, że młodość to czas, który daje Bóg, aby odkryć sens istnienia. Jest to czas wielkich horyzontów, intensywnie przeżywanych uczuć, ale także okres obaw z powodu wyborów zobowiązujących i trwałych, trudności w nauce i pracy, pytań dotyczących tajemnicy bólu i cierpienia. Co więcej, ten wspaniały czas życia zawiera w sobie głębokie pragnienie, które nie przekreśla całej reszty, ale ją uwzniośla, aby nadać jej pełnię. Ojciec Święty zauważa, iż w sercu każdego człowieka tkwi silne pragnienie szczęścia. Ale bardzo często pokłada człowiek nadzieję w tym, co nie spełnia tego pragnienia, a nawet ujawnia całą swoją tymczasowość. I właśnie wtedy potrzeba czegoś, co wykracza poza, co nadaje sens codziennemu życiu. W poszukiwaniu tego sensu towarzyszy człowiekowi Jezus. W pełni szanując ludzką wolność, zbliża się do każdego i proponuje siebie jako prawdziwą i decydującą odpowiedź na owo pragnienie obecne w człowieczym życiu, na pragnienie życia zasługującego na to, aby je przeżyć. Pozwólm, aby wziął mas za rękę

i aby wkraczał coraz bardziej jako przyjaciel i towarzysz naszej drogi! Obdarzmy Go zaufaniem, a On nas nigdy nie zawiedzie! Benedykt XVI zapewnił, że dzięki Jezusowi można z bliska poznać miłość Boga Ojca i zrozumieć, iż nasze szczęście realizuje się w przyjaźni i komunii z Nim, zostaliśmy bowiem stworzeni i zbawieni z miłości. Dlatego jedynie w miłości, która pragnie i poszukuje dobra drugiego, naprawdę doświadcza się znaczenia życia i jesteśmy szczęśliwi, że je przeżywamy, nawet w trudach, próbach, rozczarowaniach, także wtedy, gdy idziemy pod prąd. Ojciec Święty przekonywał młodych Chorwatów, że zakorzenieni w Chrystusie, będą mogli żyć w pełni tym, kim są. Pan Jezus bowiem nie jest nauczycielem, który zwodzi swoich uczniów. On mówi jasno, że podążanie razem z nim wymaga zaangażowania i osobistej ofiarności wiary, ale jest tego warte.

Ojciec Święty uczy, by nie pozwolić wprowadzać się w błąd atrakcyjnymi obietnicami łatwych sukcesów, stylami życia, które sprzyjają temu, co widzialne, kosztem wnętrza. Uczy śladem Bł. Jana Pawła II, by nie ulegać pokusie pokładania absolutnego zaufania w posiadaniu, w rzeczach materialnych, nie chcąc dostrzec prawdy, która sięga dalej, jak gwiazda wysoko na niebie, dokąd pragnie prowadzić nas Chrystus. Warto pozwolić się prowadzić ku wyżynom Boga! (kg, pb, st/ju., 6.05.2011).

Prymat sumienia w życiu publicznym

Benedykt XVI uczy o potrzebie umocnienia rodziny i o prymacie sumienia w życiu publicznym, a także o pogłębianiu wiary i wiedzy. Rodziny

bowiem składają świadectwo obecności Boga w świecie.¹ Dzięki wierze przekazywanej w rodzinach możliwe było przetrwanie narodów w okresach totalitaryzmów. Także w dzisiejszych społeczeństwach niezbędna jest i pilnie potrzebna obecność przykładowych rodzin chrześcijańskich. Jest to szczególnie ważne zwłaszcza w Europie w obliczu szerzącego się zeświecczenia, które prowadzi do spychania Boga na margines życia i do nasilającego się rozpadu rodziny. Absolutyzuje się wolność bez zaangażowania na rzecz prawdy i propaguje się jako ideał dobrobyt indywidualny oraz korzystanie z dóbr materialnych i przelotnych doświadczeń. Miłość sprowadza się do uczuciowych emocji i do zaspokojenia instynktownych odruchów, bez zobowiązania do budowy trwałych związków wzajemnej przynależności i otwarcia się na życie. Wszyscy są powołani do przeciwstawiania się takiej mentalności, a obok nauczania Kościoła bardzo ważne jest konkretne świadectwo i zaangażowanie rodzin chrześcijańskich, zwłaszcza gdy chodzi o potwierdzenie nienaruszalności życia ludzkiego od poczęcia po naturalny jego kres, jedynej i niczym niezastąpionej wartości rodziny, opartej na małżeństwie. Podkreśla Benedykt XVI konieczność działań ustawodawczych, wspierających rodziny w zadaniu rodzenia i wychowywania dzieci. Często wzywa rodziny chrześcijańskie do odwagi, nieulegania zeświecczonej mentalności, która proponuje współżycie jako coś, co przygotowuje lub wręcz zastępuje małżeństwo. W Chorwacji zachęcał do osobistego świadectwa życiowego, że można kochać, jak Chrystus, bez zastrzeżeń, że nie trzeba się lękać zaangażowania dla innej osoby!

Otwarcie na życie jest znakiem otwarcia na przyszłość, zaufania w przyszłość.² Dobro rodziny jest także dobrem Kościoła. Przypomina, iż rodziny chrześcijańskie budują Kościół i nawzajem – Kościół budowany jest przez rodziny. Dlatego żyjąc wspólnotą wiary i miłości, trzeba być świadkami w sposób coraz bardziej przejrzysty obietnicy, jaką Pan zapalił na niebie przed każdym z nas: Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28,20). Należy czuć się powołanymi do ewangelizowania całym swoim życiem; czuć z mocą słowa Pana: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19).

Benedykt XVI wzywa, by z pokorą i odwagą być sumieniem społeczeństwa, solą ziemi i światłem świata. Wzywa do stałej wierności Chrystusowi i orędziu Ewangelii, w społeczeństwie, które usiłuje relatywizować i sekularyzować wszystkie aspekty życia. Być należy domem radości w wierze i nadziei. Modląc się przy sarkofagu męczennika czasów komunizmu, bł. Alojzego Stepinaca, arcybiskupa chorwackiej stolicy w latach 1937-60 nazwał go nieustraszoną pasterzem, przykładem gorliwości apostołskiej i chrześcijańskiej stanowczości. Wyjaśnił, że taka postawa wpływała z jego wiary, bo w swym życiu zawsze kierował wzrok ku Jezusowi, zawsze się do niego upodabniał, do tego stopnia, że stawał się żywym obrazem Chrystusa, nawet cierpiącego. Właśnie ze względu na swoje mocne sumienie chrześcijańskie był w stanie oprzeć się wszelkim formom totalitaryzmu, stając się w czasie dyktatury nazistowskiej i faszystowskiej obrońcą Żydów, prawosławnych i wszystkich prześladowanych, a następnie, w okresie

¹ J. Bielak, *Kresťanské manželstvo a rodina – domáca cirkev*, [w:] *Manželstvo ako inštitúcia*, Zborník z medzinárodnej vedeckej konferencie, 3. 5. 2007, Spišské Podhradie, s. 105-120.

² *Gaudium et spes*, 16.

komunizmu, obrońcą swoich wiernych, zwłaszcza tak wielu kapłanów prześladowanych i zamordowanych. Męczeństwo kard. Stepinaca było punktem kulminacyjnym przemocy wobec Kościoła podczas strasznego okresu prześladowań komunistycznych. Katolicy chorwaccy, a zwłaszcza duchowieństwo zostali poddani systematycznym prześladowaniom i przemocy, które zmierzały do zniszczenia Kościoła katolickiego, poczynając od jego najwyższych władz lokalnych. Ten czas szczególnie trudny zaznaczył się pokoleniem biskupów, kapłanów i zakonników gotowych umrzeć, by nie zdradzić Chrystusa, Kościoła i Papieża. Ludzie widzieli, że kapłani nigdy nie tracili wiary, nadziei i miłości, i w ten sposób zawsze byli zjednoczeni. Owa jedność wyjaśnia to, co po ludzku jest niewytłumaczalne: że tak surowy reżim nie mógł ujarzmić Kościoła.

Wtedy zaznaczył Benedykt XVI, że również dzisiaj Kościół w Chorwacji jest powołany do jedności, aby sprostać wyzwaniom zmienionego kontekstu społecznego, rozpoznając z misyjnym nowatorstwem nowe drogi ewangelizacji, zwłaszcza w służbie nowych pokoleń. Wzywa Ojciec Święty biskupów i kapłanów, by działali zawsze w służbie pojednania między podzielonymi chrześcijanami oraz między chrześcijanami a wierzącymi innych wyznań i religii. Trzeba iść śladami Chrystusa, który jest naszym pokojem. Wspólnota kościelna ma w swoim obrębie uzasadnione zróżnicowanie, jednak może składać wierne świadectwo Panu tylko w komunii swoich wiernych. Wymaga to posługi czujności, wypełnianej w dialogu, z wielką miłością, ale również z jasnością i stanowczością. Potrzeba zgłębiania nauczania moralnego Kościoła, aby lepiej kształtować

osobistą odpowiedzialność wiary. W ten sposób dokonywany będzie postęp w przełomie kulturowym, niezbędnym, by krzewić kulturę życia i społeczeństwo na miarę człowieka.

Benedykt XVI na kanwie nauczania w Roku wiary zachęca lokalne Kościoły, by nie traciły ducha, zachowując czujność w modlitwie i w życiu duchowym; by szczególnie dbać o nową ewangelizację, którą należy prowadzić w sposób skoordynowany, bez mieszania tego, co należy do posługi kapłańskiej i tego, co należy do powszechnego kapłaństwa ochrzczonych. Osobom konsekrowanym przypomina, że Kościół wiele od nich oczekuje, gdyż mają misję dawania świadectwa w każdej epoce o formie życia, jaką Jezus obrał dla siebie i wskazał uczniom, którzy szli za nim. Bóg będzie zawsze jedynym bogactwem, ale trzeba pozwolić się Jemu kształtować, aby ukazać współczesnemu człowiekowi, spragnionemu prawdziwych wartości, świętość, prawdę, miłość. Wtedy całe życie stanie się znakiem i posługą konsekracji, jaką każdy ochrzczony otrzymał, kiedy został włączony w Chrystusa. Dlatego powołanie wymaga codziennego potwierdzenia odpowiedzi miłości. Heroiczne świadectwo bł. Alojzego Stepinaca pobudza odnowę powołań wśród młodzieży.

Formacja głosu sumienia

Człowiek jest wolny przez miłość, gdyż miłość jest źródłem umiłowania wszystkiego, co dobre. Pismo Święte wskazuje, że człowiek nie może sam pojednać się z Bogiem.³ Może jednak pojednać się z innymi ludźmi. Ponieważ Bóg przebacza ludziom, dlatego ludzie winni podjąć wysiłki w kierunku wzajemnego pojednania. Bóg zawiesza

³ A. Gelin, *Ecclesiastique (Livre de I')*, [w:] *Dictionnaire de théologie catholique, Tables générales*, Paris 1956, 1087-1091.

dar pojednania z Sobą jak długo ludzie zwlekają z wzajemnym pojednaniem. Bóg nieskończenie więcej daruje człowiekowi i przebacza niż ludzie mają do przebaczenia sobie wzajemnie. Pojednanie zostało objawione w pełnym swoim zakresie i zrealizowane dopiero przez Jezusa Chrystusa (Rz 5,10n). Przyniósł On wprowadzić również miecz i podział, lecz wyrażenie to ma najpierw wydźwięk historyczny; równocześnie przedstawia obrazowo wyższość więzi człowieka z Chrystusem nad najsilniejsze nawet więzi rodzinne. Na to wszystko wskazuje głos ludzkiego sumienia. Należy się jemu posłuszeństwo, bo posłuszeństwo jest drogą do miłości. Miłość jest drogą do odkrycia miłości Boga i Jego objawienia. Posłuszeństwo sumieniu jest kluczem do uzyskania miłości Boga. Jednak ludzkie posłuszeństwo nie powoduje wzrostu miłości Boga do człowieka. Bóg bowiem kocha ludzi doskonałą miłością i nawet najdoskonalsze posłuszeństwo z ludzkiej strony nie może uczynić jej jeszcze doskonalszą. Zawsze grzech oddziela człowieka od Boga.⁴ Skoro miłość jest zdefiniowana przez posłuszeństwo, znaczy to, że jest ono kwestią miłości, a nie lęku. Biblia zachęca do pokonywania wszelkich przeszkód, które nie pozwalają trwać w obecności Boga. To wszystko otwiera człowieka na moc Boga. Tak rodzi się w człowieku wiara, nadzieja, miłość – dobro, którym można się dzielić z innymi.

Sumienie nie jest czymś, co jest dane raz na zawsze, nie jest czymś w rodzaju szlachetnego kamienia, który ma się w sercu i wystarczy uchwycić jego odbłask, by pozostał na zawsze.⁵ Formowanie sumienia jest procesem,

który dokonuje się w czasie, w każdym człowieku i w całej ludzkości. Sumienie formują rodzice i wychowawcy; tworzy się ono w ramionach rodziców, a także w szkole, w pracy.⁶ Sumienie nie spada człowiekowi z nieba, ma swoją historię, swoich twórców; powstaje przez odpowiednie wychowanie. Jest ludzką świadomością dobra i zła, która kształtuje się stopniowo przez dobre, pozytywne doświadczenia, deformuje się za każdym razem, gdy działa się wbrew sumieniu, gdy eksperymentuje się, tłumiąc wyrzuty sumienia. Człowiek od początku swoich dziejów upada i choć jest przekonany o swojej winie, z niebywałą logiką niesie swój grzech. Robi to z taką wytrwałością, że budzi to przeżalenie, napawa lękiem. Czyżby przestał odczuwać wyrzuty sumienia? Nie, w jego sercu wpisana jest bojaźń Boża, to o czym mówi prorok Jeremiasz: umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem (Jr 1,33). W tych słowach prorok zapowiada nowe przymierze Boga z narodem wybranym, które będzie oparte na prawie wypisanym w ich sercach. I chodzi tu o właściwie ustawione sumienie. Jest ono bowiem jednym z największych skarbów, jaki człowiek otrzymał od Boga. Jest to prawo serca, które zostało nazwane świątynią. W niej człowiek spotyka się z Bogiem. Można człowiekowi utrudniać życie religijne i moralne, można stwarzać mu wiele okazji do grzechów, można uderzyć w instytucje religijne, jak długo jednak w jego sercu stoi nienaruszona świątynia sumienia, tak długo człowiek jest wartościowym człowiekiem. Jego odniesienie do Boga jest żywe

⁴ Arcybiskup L. Carey, *Dialog między nami będzie trwał, [Przemówienie Abpa L. Carey'a w rzymskim kościele św. Andrzeja i św. Grzegorza w dniu 5 grudnia 1996 r.]*, [w:] „Osservatore Romano”, wyd. pol. XVIII, 2 (190), 1997, s. 39.

⁵ C. M. Martini, *Słownik duchowy. Mały przewodnik dla duszy*, Kraków 1999.

⁶ A. Gelin, *Pismo Święte o człowieku*, Paris 1971, s. 37-52.

i decyduje o jego moralnej postawie. Jeśli ta świątynia serca zostanie zniszczona, wówczas człowiek traci swą tożsamość. Nie wie już, co jest dobre, a co złe, nie wie, przed kim ma odpowiadać za swe słowa, czyny, myśli. Nie wie, dla kogo żyć, dla kogo cierpieć, dla kogo umierać. Sam nieszczęśliwy, żyjący

na zgliszczach swej świątyni i groźny dla otoczenia. Bóg niesie pomoc w odbudowie zniszczonego sumienia. Skarby całego świata są niczym wobec miłości, jaką Bóg darzy człowieka. Istotnym jest dobrze ustawione sumienie człowieka. Powyższe więc stanowi sedno zadań przeżywanego Roku wiary.

<i>Doc ThDr. Marián Šuráb, PhD. Univerzity Komenského v Bratislave</i>
--

